

GODNOŚĆ I PRZEMOC. DEKOMPOZYCJA RUCHU SPOŁECZNEGO MAJDAN

Paweł Kuczyński*

Abstrakt

Czym jest Majdan po trzech latach od pamiętnego lutego 2014? Czy w Ukrainie jest przestrzeń dla obywatelskich działań zbiorowych? Jak można budować społeczeństwo cywilne, gdy kraj jest w stanie wojny, nazwanej ATO czyli „operacja antyterrorystyczna”? Punktem odniesienia analizy Majdanu jest ruch społeczny Solidarność opisany w kategoriach zaproponowanych przez Alain Touraine i jego zespół badawczy w 1981 roku. W artykule rozważany jest potencjał działania bezprzemocowego w środowisku weteranów ATO. Czy są gotowi współtworzyć niezależne i samorządne związki zawodowe na Ukrainie? Brak wymiaru robotniczego czy też związkowego jest zasadniczą różnicą pomiędzy ruchem społecznym Majdan a Solidarnością.

Słowa kluczowe: *ruch społeczny, przemoc, godność, weterani ATO, związek zawodowy, Ukraina, Majdan*

DIGNITY AND VIOLENCE. ON DISINTEGRATION OF THE SOCIAL MOVEMENT MAIDAN

Abstract

The main question of the article concerns Maidan as a social movement three years after the February 2014. Is there still a room for citizen-oriented social actions? How is it possible to build an Ukrainian civil society at the state of war officially named ATO (“anti-terrorist operation”)? The frame of reference for Maidan analysis is the social movement Solidarity as described by Alain Touraine and his research team at 1981. Analysis is focused on the ATO veteran volunteers’ potential of social nonviolent activism. Are they ready to cooperate to construct an independent and self-governed trade unions? The lack of “workers dimension” or union dimension at Maidan movement makes difference if we compare it with Solidarity.

Keywords: *social movement, violence, dignity, ATO veterans, trade union, Ukraine, Maidan*

* Dr Paweł Kuczyński, Zespół Analizy Ruchów Społecznych, Collegium Civitas, e-mail: pawel.kuczynski@gmail.com

Prezentowana analiza jest spojrzeniem polskiego socjologa na ukraiński Majdan. Pomijam temat jego narodzin w 2013 roku i chcę skoncentrować uwagę na dekompozycji tego ważnego ruchu społecznego. W tle umieszczam refleksję na temat Solidarności, pozostającej ważnym modelem mobilizacji i działania zbiorowego.

Badacze i komentatorzy ruchów społecznych najczęściej dociekają ich genezy. Można mieć wrażenie, że chcą w ten sposób niejako nadrobić pewien niedostatek wiedzy; ex post wyjaśniają zjawiska i procesy, które najczęściej nas zaskakują. Z kolei pytanie o koniec ruchu społecznego stawiamy zbyt rzadko. Uważam, że ten temat należy podejmować, bowiem prowadzi do ważnego pytania o to, czy ruch społeczny osiągnął swoje cele? Takie wątpliwości nasuwa przypadek współczesnej Ukrainy, gdzie zdarza się słyszeć że kolejny już raz to się nie udało i dlatego może dojść do „trzeciego Majdanu”¹.

Przez kilka lat Ukraina nadal toczy nienazwaną po imieniu wojnę z Rosją, posługując się określeniem ATO czyli „operacja antyterrorystyczna”. Przez granicę z samozwańczymi „republikami” rządzonymi przez separatystów odbywa się regularny handel węglem, koksem i rudą żelaza. Oligarchowie po obydwu stronach robią biznes, co sprawia, że porozumienie mińskie jest fikcją i perspektywy zakończenia wojny są nader wątle. Światowa opinia publiczna wydaje się być pogodzona z tą sytuacją. Pojawiają się opinie, że Ukrainę czeka los podobny do Polski po drugiej wojnie światowej. Określa się ten scenariusz jako „Jałtę 2”².

Skoro zawodzą politycy i zewnątrzni sojusznicy, to Ukraińcom nie pozostaje nic innego, jak liczyć na samych siebie, a więc na swój społeczny i ekonomiczny potencjał. Jest on mocno osłabiony, więc ukraińskiemu społeczeństwu będzie trudno zdobyć się na kolejny zryw, a co dopiero wykonać systematyczną pracę nad samym sobą. Ukraińcom nie udało się nadal przewyciężyć wszechobecnej

¹ W rozmowach, które miałem okazję przeprowadzić w maju 2014 roku w Kijowie, a także później, powracał motyw rozczarowania połączonego z obawą przed „zemstą ludu”, która miałyby się dokonać na przywódcach wyniesionych przez Majdan na szczyty władzy.

² Określenie to lansuje Paweł Felgenhauer, analityk rosyjski, mając na myśli międzynarodowy mandat dla usankcjonowanie stref wpływów, co oznacza dla Ukrainy rolę strefy buforowej, wyznaczonej jej przez Rosję i zaakceptowanej przez Zachód.

systemowej korupcji, choć niewielkie grupy podejmują próby „walki z systemem”, cokolwiek to znaczy. Z drugiej strony narasta zniecierpliwienie. W 2016 roku obserwowaliśmy masowe protesty związane z pauperyzacją dużej części społeczeństwa. Jednym z nich był wybuch niezadowolenia wzrostem cen, stłumiony 6 lipca w Kijowie przez gwardię narodową. Blisko pół roku później, również w Kijowie, władze miasta, wspomagane przez „tituszkę”, przemocą usuwały straganiarzy z miejskich placów, które interesują deweloperów³. Można powiedzieć, że są to zjawiska nader typowe, które jednak sygnalizują rozczarowanie, związane z ciężarami jakie musi ponosić większość obywateli Ukrainy. Nadal problemem pozostają daleko sięgające wpływy oligarchów, a regulatorem życia codziennego pozostaje mała korupcja podmywająca nowe instytucje budowane z wielkim trudem⁴.

Ukraina: przemoc

Przemoc stanowi negatywną stronę i zagrożenie wszystkich masowych ruchów protestu. Dopóki mieszczą się w granicach powszechnie akceptowanych norm tamujących gwałt, dopóty są społeczne i zasługują na tę nazwę. W mojej analizie przyjmuję, za Michelelem Wieviorką, że ruchy społeczne należy odróżnić do antyruchów społecznych, do których zaliczamy m.in. terroryzm (Wieviorka 1993: 20).

Działania zbiorowe, o tyle zasługują na miano ruchów społecznych, o ile świadomie odrzucają przemoc. Choć mobilizacje te bywają bardzo różne, to mają jedną wspólną cechę: ich uczestnicy wiedzą, że puszczenie w ruch spirali

³ Witalij Kliczko, który zachęca do inwestowania w stolicę Ukrainy i podkreśla jej europejskość, w maju 2014 został merem Kijowa, a w 2015 roku stanął na czele bloku Petro Poroszenki nazwanego „Solidarność”.

⁴ Spora część grantów, badawczych i edukacyjnych, które otrzymują ukraińskie organizacje pozarządowe, ma pomóc w ograniczeniu korupcji. Na Ukrainie spotkałem się także z określeniem „grantojedy” czyli „pożera-cze grantów”, piętnującym środowiska wyspecjalizowane w pozyskiwaniu środków finansowych, których wykorzystanie budzi wątpliwości.

przemocy spowoduje, że ruch społeczny nie osiągnie swoich celów⁵. Przekroczenie czerwonej linii prowadzi do rewolucji, wojny domowej, terroru czyli rozlewu krwi. Oczywiście, takie „zerwania” nadają bieg historii, ale przynoszą inne konsekwencje, aniżeli ruchy społeczne; przy czym jedne i drugie są najsilniejszymi detonatorami politycznych zmian⁶. Różnice pomiędzy nimi symbolizuje gilotyna i lincz z jednej strony, a z drugiej – strajki, blokady, marsze, demonstracje, okupowanie placów publicznych, programy i petycje, a także hasła, pieśni lub memy.

Gdy bezprzemocowa metoda staje się swoją karykaturą, to ruch społeczny traci swoją tożsamość. Jak można sprawdzić, w którym momencie pojawia się cień przemocy, wyprzedzający bezpośredni gwałt? Wystarczy postawić jedno pytanie: czy takie a takie działanie narusza ludzką godność? Tak jak bliźniakiem przemocy fizycznej i rewolucji jest pogarda, tak poszanowanie godności jednostki pozostaje cechą definicyjną ruchów społecznych. Rewolucje nie tylko wychodzą poza ramy prawne, ale również całkowicie odrzucają logiki działania⁷ zorganizowane wokół godności, której towarzyszy szacunek dla jednostki ludzkiej⁸. Tak zwane „rewolucje polityczne” – w opozycji do społecznych, technologicznych lub obyczajowych – to ruchy „anty ruchy społeczne” lub ruchy antyspołeczne⁹.

⁵ Zbigniew Bujak, w swoim tekście *Porozumienie społeczne*, pokazuje, że Tymczasowa Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w czasie stanu wojennego broniła filozofii *non violence* pomimo nacisku „radykałów”. Jego zdaniem była to jedyna droga zachowania tożsamości ruchu społecznego.

⁶ „Im szersza rewolucyjna koalicja, tym większa jej zdolność do zniszczenia istniejących rozwiązań ustrojowych. Ale im bardziej wszechstronne są zmiany, tym większa skala przemocy potrzebna jest do zrekonstruowania struktur władzy, bez których społeczeństwo ulegnie dezintegracji. Rządy terroru nie są kwestią przypadku, stanowią nieodłączny składnik rewolucji”. Jak pisał Henry Kissinger o rewolucji francuskiej, która stała się modelem późniejszych rewolucji, owocujących totalitaryzmem: „Niczym swoi duchowi potomkowie zaangażowani w dwudziestowieczne ruchy totalitarne, filozofowie rewolucji francuskiej stawiali znak równości pomiędzy mechaniką historii a nieskrępowanym działaniem ludu, która z definicji nie uznaje żadnych naturalnych czy ustanowionych prawem ograniczeń i na interpretowanie której zastrzegli sobie monopol” (Kissinger 2016: 47).

⁷ „Logiki działania” to pojęcie wypracowane w czasie interwencji socjologicznej z udziałem liderów „Solidarności” w 1981 roku. Zaproponowana przeze mnie definicja: „Logiki działania to sposoby wykorzystania potencjału ruchu społecznego przez aktorów społecznych”. Por. Kuczyński 2014: 30.

⁸ Na zawsze będziemy mieć przed oczami marsze pogardy organizowane przez tzw separatystów w Dobnasie, czy „wyznania” więźniów Isis tuż przed brutalną egzekucją.

⁹ Wspomniany Michel Wieviorka najczęściej posługuje się określeniem „antyruchy społeczne”. Jednak stosuje również termin „ruch antyspołeczny” jak w czasie wystąpienia na Światowym Zjeździe Socjologicznym w Jokohamie w 2014 roku pt: „Alain Touraine and the concept of social movement”.

Świadome wystrzeganie się przemocy, wspólne uczestnikom odmiennych ruchów społecznych, nie zabezpiecza przed przekroczeniem tej granicy. Dynamika ruchu – zwłaszcza ruchu protestu – jest nieprzewidywalna i wielokrotnie wyrywa się spod kontroli, polegającej zawsze na tym samym, czyli na trzymaniu przemocy na wodzy¹⁰. Jeden ze scenariuszy zepchnięcia ruchu społecznego w „rewoltę” lub „przewrót” polega na udanej prowokacji, która doprowadza zrewoltowany tłum do aktów agresji¹¹. Inna metoda, to uderzenie zbrojne wprost w uczestników ruchu, dokonane bezpośrednio z pomocą wojska lub policji.

Pomimo, że Majdan był ruchem społecznym, który uformował się bez przemocy, to musiał się z nią skonfrontować. Mit założycielski nowej Ukrainy odwołuje się do cywilnych ofiar, z których większość została zastrzelona na ulicy Instytuckiej. Najmłodsze ukraińskie święto narodowe jest obchodzone 20 lutego dla upamiętnienia „niebiańskiej sotni” czyli 100 osób, które zginęły od kul snajperów i oddziałów specjalnych. W lutym 2014 roku Janukowycz sięgnął po bezpośrednią przemoc zbrojną wobec demonstrantów. Jednak dopiero zajęcie Krymu przez Rosję i wojna w Donbasie postawiły uczestników Majdanu, podobnie jak wyłonione zeń władze Ukrainy, w nowej sytuacji. Tego wyzwania Majdan jako ruch społeczny nie mógł przetrwać nienaruszony. Wojna przesądziła o sposobie w jaki przebiegała nieunikniona dekompozycja ruchu społecznego.

Istnieją dwie opowieści o współczesnej Ukrainie, obudzonej przez ruch protestu. Jeśli sięgniemy tylko do ostatnich lat, a nie do „Majdanu 1” czyli do

¹⁰ Konsekwentnie przyjmuję dla definicji ruchu społecznego zasadę, że jest formą mobilizacji, która odrzuca stosowanie przemocy wobec przeciwników ruchu.

¹¹ Proponuję pięciopunktową skalę, nad którą warto popracować, tworząc obraz narastania frustracji w obrębie ruchu społecznego. Składałaby się z następujących stopni emocjonalnych: złość, oburzenie, gniew, wściekłość, furia. Granicą pomiędzy ruchami społecznymi i antyruchami społecznymi w sensie Michela Wieviorka wyznacza „oburzenie”. Od kilku lat karierę w publicystyce i analizach robi określenie „oburzeni”, które przylgnęło także do ruchu Indignados, biorącego swój początek od masowej demonstracji na Puerta del Sol 15 maja 2011 roku. Określenie „pozbawieni godności” sięga do źródłostowu, który też odśłania *Indignez-vous!* – tytuł znanego manifestu Stephane Hessela (2011).

roku 2004-2005, to usłyszymy liryczną historię protestu narastającego od jesieni 2013, wiedzonego wołą wolności i europejskim duchem. Chętnie podtrzymują ją sami uczestnicy protestów, choć nie wszyscy. Powtarzają ją chętnie również liczni komentatorzy, tym częściej im bardziej na zachód od Ukrainy. Jest to opowieść o wolności, o prawach człowieka i obywatela, o demokracji i wreszcie o zjednoczeniu z Europą, która ucieleśnia zachodnie wartości. Będzie to opowieść o „ukraińskiej wiośnie”, która rozpoczęła się jesienią i pozostała niedokończona.

Druga opowieść o ruchu społecznym Majdan jest gorzka. Zaczyna się od oligarchów i na oligarchach się kończy. Wedle tej narracji historycznej Majdan jesienią 2013 roku był próbą ukrócenia ambicji Janukowycza przez innych oligarchów, jego konkurentów w walce o władzę i nowe latyfundia. Zatem rzeczywistym mechanizmem napędowym protestów jesienią 2013 roku była walka pomiędzy tytanami. Proces ten jednak wyrwał się spod kontroli oligarchów, kiedy dokonało się obywatelskie przebudzenie. Dzisiaj wiemy, że trwało krótko i na scenę wróciły te same mechanizmy życia gospodarczego oraz robienia polityki jak dawniej. Najbardziej surowi krytycy nowej władzy winią za ten stan ukraińskich i rosyjskich oligarchów, którzy kontrolują parlament i to co się dzieje na jego obrzeżach, łącznie z tworzeniem i utrzymywaniem partii politycznych, mediów, organizacji pozarządowych i związków zawodowych¹².

Liryczna opowieść o Majdanie ma swoje uzasadnienie, ale warto ją uzupełnić tą drugą historią, którą mój rozmówca i uczestnik walk w Donbasie, ujął jednym zdaniem: „W 2014 roku obóz władzy wiedział od samego początku, że ma dwóch wrogów: oligarchów i reformatorów”.

Ruch społeczny: nieprzewidywalność i czynnik płynności

Ruch społeczny jest do tego stopnia frapującym zjawiskiem, że nawet wśród socjologów nie ma zgody co do jego definicji. W definicji ruchu społecznego

¹² Sceptycy uważają, że jedynym dowodnym sukcesem ekipy prezydenta Petro Poroszenko jest odbudowa od podstaw ukraińskiej armii. Ocenia się, że latem 2014 roku miała zdolność do walki na poziomie niewiele ponad 30 tysięcy żołnierzy. Ponad dwa lata później było to ponad 200 tys. żołnierzy.

jako działania zbiorowego we wspólnym celu, należy uwzględnić jego zasadniczą nieprzewidywalność. Pomimo wielu ambitnych prób na gruncie różnych teorii ruchów społecznych, nie powstały takie narzędzia analizy, które pozwolą nam identyfikować ruchy społeczne *in statu nascendi*. Jednak nie sposób pozbyć się tego obiektu z katalogu najważniejszych kategorii socjologicznych. Powód jest prosty: konsekwencją (nieprzewidywalnych) ruchów społecznych są głębokie zmiany. Jakby tego było mało sięgają one zwykle daleko poza środowisko i miejsce, gdzie ruch się rozpoczął.

Jeśli ruchu społecznego nie da się przewidzieć, to powinniśmy choćby liczyć się z jego (nagłym) pojawieniem się, co dla socjologów oznacza stałą gotowość do przeprowadzenia badania obiektów, które znikają równie niespodzianie, co się pojawiają¹³. Skoro szkoda czasu na wysoce zawodne prognozowanie¹⁴, to lepiej zastanowić się nad przebiegiem ruchów społecznych. Wracam więc do wybranej kwestii, czyli do ostatniej fazy ruchu, którą nazywam jego dekompozycją. Nie bez powodu zwykliśmy mówić w przenośni o „załamaniu się” czy też „wyczerpaniu się” ruchu. Na ogół nie jest to jednak natychmiastowy zanik czy też nieodwracalna śmierć. Lepsza metafora to słabnięcie, które wszakże nie wyklucza (również nieoczekiwanej) rewitalizacji ruchu.

Warto opisywać pełną dynamikę tj. cały okres aktywności ruchu społecznego, począwszy od jego narastania. Czy ten proces podlega jakimś regułom? Zwraca uwagę płynność ruchu społecznego, którą można narysować, zwracając uwagę na co najmniej jeden moment przesilenia czyli maksymalnej mobilizacji. Jest to apogeum mocy płynącej z nagromadzenia społecznej

¹³ Metoda interwencji socjologicznej jest pomyślana właśnie w taki sposób, aby opisać ruch społeczny w działaniu. Opis metody można znaleźć m.in. w Touraine *at al.* 1981: 63-73 lub Kuczyński 1994: 185-199.

¹⁴ Ulrich Beck (2016: 41-42) szkicując wstęp do rozważań o transformacji porządku społeczno-politycznego pisze „Warto zwrócić uwagę na istotne wydarzenia ostatnich dziesięcioleci: upadek komunizmu i muru berlińskiego, Czarnobyl, 11 września 2001 roku jako początek transnarodowego terroryzmu, przemiany klimatyczne (tak trudne do uchwycenia i objęcia kontrolą polityczną), kryzys finansowy, Fukushima, kryzys europejski. Te zjawiska mają przynajmniej trzy cechy wspólne. Po pierwsze, nawet gdy się wydarzyły, były nie wyobrażalne”. I dalej wskazuje na dwie kolejne cechy: globalność i ogromną siłę mobilizacji.

energii, co bywa choć nie musi, funkcją liczby uczestników ruchu. Ten moment szczytowy najlepiej oddaje metafora fali tuż przed jej załamaniem, która jednych powala, a innym umożliwia surfowanie.

Badacze ruchów społecznych muszą być czujni. Uwaga jest potrzebna nie tylko dla uchwycenia momentu początkowego – narodzin ruchu. Równie potrzebna jest czujność, aby śledzić fazę szybkiego wzrostu, kumulację i proces tracenia energii niosącej działanie zbiorowe.

Nieokreśloność, czy też płynność ruchu społecznego sprawia, że można toczyć nieskończone spory na temat długości życia ruchu i jego kolejnych faz. Wszak dziesiątki lat po roku 1981 nie ma w Polsce zgody, co do tego, czy ruch społeczny „Solidarność” skończył się wraz ze stanem wojennym, czy też nie. Czy, począwszy od 1982 roku podziemna Solidarność była czymś innym niż „nadziemna”? Czy ta druga czerpała tylko z zasobów tej pierwszej, czy też wytworzyła zupełnie nowe logiki działania, inne aniżeli te odpowiadające legalnie działającym strukturom związkowym? Czy kolejna fala strajków w zakładach pracy wiosną i latem 1988 roku z udziałem nowych liderów była kontynuacją ruchu społecznego 1980-81? Co łączy protesty, które dzieli osiem lat? Czy momentem narodzin ruchu społecznego była akcja strajkowa na Lubelszczyźnie w lipiec 1980 roku czy jednak zawiązanie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego?

Jeśli chcemy, aby analiza dowolnego ruchu społecznego była płodna teoretycznie, winniśmy umieć wyznaczać rytm jego falowania i granice czasowe od początku aż do końca. Tak wraca więc pytanie o kwestię epilogu¹⁵.

¹⁵ Badacze ruchów społecznych (o ile nie stosują interwencji socjologicznej), a na pewno historycy, skazani są na analizę *ex post*, bowiem na ogół okres życia ruchu społecznego jest na tyle krótki, że przeprowadzanie analiz na bieżąco jest trudne. Ruch traci swój impet, nieodmiennie „rozmywa się” niczym fala kończąca swój bieg na brzegu, do którego czasami nie dociera i kończy swój bieg na mieliźnie lub rafie koralowej. Przy czym nie powinien nas zmylić czas trwania ruchu, tym bardziej jeśli osiąga swój cel, czyli jest skuteczny, co pokazują choćby dwa polskie przykłady: krótki STOP ACTA (2012) i dłuższy Czarny Protest (2016-2017).

Solidarność i Majdan

W całym tekście powraca pytanie, czy Majdan pojmowany jako ruch społeczny bezpowrotnie zanikł, czy też pozostaje w uspianiu i może się odrodzić? A może wyłonią się zeń inne logiki działania, których nie odważymy się nazwać ruchem społecznym, ale będą się zeń wywodzić? Czy za najprostsze kryterium kontynuacji „tradycji Majdanu” w szerokim sensie, nie należy uznać tego co charakteryzuje ruch społeczny jako taki, a więc gotowości i zdolności społeczeństwa ukraińskiego do mobilizacji i samoorganizacji?

Zestawiając Solidarność i Majdan jestem jak najdalej od narzucania polskiego wzorca w wyznaczaniu kierunku i metod reformowania Ukrainy. Jeśli szukałbym modelu, to widzę miejsce na niezależne i samorządne związki zawodowe, obok reform gospodarczych i budowania trzeciego sektora. Uwypuklam tę kwestię, aby do niej wrócić w podsumowaniu. Uderzające jest to, że Majdan nie dopracował się mocnego wektora pracowniczego, a właściwie robotniczego, który w Polsce zdecydował o przełomie w sierpniu 1980 roku. Wszakże etos Solidarności był zakorzeniony w środowisku robotniczym, gdy rola polskiej inteligencji jest trudna do przecenienia, zwłaszcza gdy myślimy o Komitecie Obrony Robotników¹⁶.

Spójrzmy na Majdan jako na ruch protestu odmienny od Solidarności, łącznie z inaczej przebiegającą fazą dekompozycji, choć w obydwu przypadkach doszło do zmarnowania zasadniczej części społecznej energii. W Polsce sprawił to stan wojenny, a na Ukrainie aneksja Krymu przez Rosję i wojna z nią w Donbasie. Jednak dekompozycja obydwu ruchów społecznych przebiegała odmiennie.

Rozważmy krótko trzy scenariusze dla Majdanu w nadchodzącej przyszłości. Pierwszy, to **radikalizacja**, swoisty „rytuał przejścia” w fazę przemocy.

¹⁶ Ireneusz Krzemiński (2016: 179 i nast.) analizuje „niespełniony ideał uczestnictwa”, a David Ost (2016: 265) pisze wprost o Polsce: „Nowa elita polityczna w 1989 roku świadomie chciała zmarginalizować związki zawodowe”. Moim zdaniem, rozziw pomiędzy robotnikami i inteligencją położył się cieniem na ostatnich blisko trzech dekadach najnowszej historii Polski.

Faza radykalizacji¹⁷ bywa najczęściej określana jako wspomniany już „Majdan trzy”. Przykładów odruchów ludowej zemsty jest wiele, a najnowsze to epilog „arabskiej wiosny ludów”, z Libią¹⁸ i Syrią na czele¹⁹.

Drugi scenariusz to **instytucjonalizacja**, czyli ewolucyjna zmiana form mobilizacji i ram organizacyjnych ruchu społecznego. Co ważne, ten scenariusz zakłada, że nowe instytucje realizują – częściowo lub kompletnie – najważniejsze cele ruchu społecznego. Krótko mówiąc, wywodzą się z ruchu i zeń czerpią prawomocność. Tak rozumiana instytucjonalizacja to przejście w inny mniej płynny stan. Budują się fundamenty organizacyjne, a ruch społeczny jako taki ma swoją kontynuację w postaci albo partii politycznej albo organizacji pozarządowej albo związku zawodowego. Fazę instytucjonalizacji Majdanu jako ruchu społecznego datujemy od 2014 roku, gdy na Ukrainie odbyły się zarówno wybory prezydenckie jak i parlamentarne. Dla Polski ta kluczowa data to rok 1989.

Trzecia z kolei możliwość, to **fragmentacja**, co jest efektem narastającego przekonania, że ruch nie ma dalej sensu. Dla jednych odniósł pełne zwycięstwo i nie jest potrzebny, gdy dla innych poniósł pełną porażkę. W fazie fragmentacji mamy do czynienia z rosnącymi podziałami, zróżnicowaniem na zwalczające się grupy i formacje. Nie chcę używać określenia „dezintegracja”, albowiem dopuszczam płynność ruchu i jego różne fazy. Defragmentację to odróżnia od instytucjonalizacji, że nawiązanie do celów ruchu jest albo mało istotne, albo cele te się rozmywają dzięki skutecznej obróbce propagandowej. W każdym razie tworzy się nowy ład wedle zasady „zwycięzca bierze wszystko”.

¹⁷ Moje rozumienie pojęcia „radykalizacja” nawiązuje do koncepcji przedstawionej przez Mikołaja Rakusa-Suszczewskiego (2016). O ile zgadzam się, że w radykalizmie chodzi o powrót do korzeni, to dodałbym, że dokonuje się on w sposób właściwy dla stanu bezradności, a więc siłowy. W tym sensie „radykał” świadomie lub nie przekracza granic przemocy (fizycznej lub symbolicznej) niejako w akcie rozpacz. Patrz zwłaszcza 233-234, gdzie autor wykłada różnicę pomiędzy konwencjonalnym i substancjalnym pojęciem radykalizmu.

¹⁸ Jak różnie może przebiegać rewolucja pokazuje przykład Libii, w której Kaddafi w drodze bezkrwawego przewrotu zdobył władzę w 1969 roku, aby ogłosić rewolucję ludową w 1973 roku i następnie od planu budowy nowego społeczeństwa przejść do terroru i w końcu stać się ofiarą brutalnego „rewolucyjnego mordu” w roku 2011. Por. Arkadiusz Tomaszewski 2014.

¹⁹ Aleksandra Dziśiów-Suszczukiewicz (2011: 51-51), autorka ciekawej analizy sytuacji w krajach arabskich, pisała, że Libia ewoluuje w stronę wojny domowej.

Tenże buduje obowiązujący szeroko mit założycielski nowego ładu z ruchem społecznym w tle.

W przypadku Majdanu dekompozycja ruchu społecznego to spłot trzech procesów. Trudno nadać im względną wagę, określić ich dynamikę i oprzeć na tym przewidywania co do przyszłości Ukrainy. Możemy o tym myśleć na prawach hipotezy. Pewne jest, że doszło do instytucjonalizacji ruchu, skoro wielu liderów protestu znalazło swoje miejsce w polityce i administracji. Z drugiej strony powstała duża przestrzeń dla radykalizacji i porzucenia fazy bezprzemocowej. Obywatele z Majdanu ruszyli na wojnę, aby stawić czoła wojskowej agresji ze strony Rosji.

Kwestia defragmentacji jest moim zdaniem najtrudniejsza do opisanania. Nie dysponujemy badaniami empirycznymi, które pozwolą zbudować rodzaj społecznej mapy, aby umieścić na niej liczące się środowiska, które ani nie uczestniczą we władzy, ani w działaniach wojennych. Nie są też milczącą większością, tylko szukają nowych rozwiązań i usiłują tworzyć nowe instytucje.

Wiemy, że Ukraińcy musieli się skonfrontować z pełzającą wojną, która przybrała większą skalę aniżeli stan wojenny w Polsce. A przede wszystkim, pomimo upływu lat, nie doświadczyli jej zakończenia i nie osiągnęli wewnętrznego porozumienia. Choć w obydwu krajach przemoc zbrojna doprowadziła do dekompozycji obydwu ruchów społecznych, to w Polsce Solidarność osiągnęła większość swoich celów i weszła w fazę „okrągłostołowej” instytucjonalizacji, wspartej radykalną reformą gospodarczą.

Temat działań wojennych ma zasadnicze znaczenie dla historii Majdanu, ściślej dla procesu dekompozycji tego ruchu społecznego. Jest to obszar słabo rozpoznany przez socjologów. Nie można pominąć roli „cywilnych” aktorów ruchu społecznego w działaniach wojennych. Warto przypomnieć, że w pierwszej fazie wojny, zaraz po aneksji Krymu przez Rosję, na polu bitwy pojawiła się liczna formacja „dobrowolców”, którzy zdecydowali się walczyć z tzw. „separatystami”²⁰.

²⁰ Ponieważ wokół ochotników walczących w ramach tzw. ATO (antyterrorystycznej operacji) nagromadziło się wiele nieporozumień, należy przyjrzeć się bliżej początkom wojny w Donbasie. W tym kontekście warto przytoczyć wywiad Tomasz Lachowskiego z Tomaszem Grzywaczewskim, „Stosunki Międzynarodowe” 2015 nr 83/84.

Trudno powiedzieć, jak wielu spośród około 45 tysięcy ochotników, uczestniczących w wojnie w Donbasie, brało wcześniej udział w demonstracjach. Zapewne większość. Ocenia się, że w pokojowych akcjach protestacyjnych łącznie brało udział około pięć milionów ludzi²¹, a więc na wojnę ruszył co setny uczestnik Majdanu. Do tych liczb nie należy przywiązywać dużej wagi, ale dają przybliżony obraz sytuacji w połowie 2014 roku, kiedy samoorganizowała się bardzo ważna kategoria społeczna. Byli to „ochotnicy ATO” czyli wewnątrznie zróżnicowana zbiorowość, składająca się z ludzi w różnym wieku, wywodzących się z różnych środowisk i mających odmienne doświadczenie zawodowe. Wielu z nich nie miało za sobą udziału w wojnie, choć byli tacy, którzy bili się w Afganistanie lub w Czeczenii. Wspierały ich dziesiątki, a może setki tysięcy Ukraińców, którzy pomagali ochotnikom i zaopatrywali ich we wszystko to czego regularne dowództwo armii nie było w stanie im zapewnić.

Z całą mocą trzeba podkreślić, że rytuał przejścia uczestników ruchu społecznego do nowej sytuacji na Ukrainie dokonał się za sprawą wojny, która nadal trwa. W przypadku Solidarności doszło do porozumienia Okrągłego Stołu, które zakończyło okres, którego raczej nie określa się mianem „wojny domowej”. Można się spierać, na ile zmiany uzgodnione w Polsce w 1989 roku były rewolucyjne. Dla jednych zostały osiągnięte w drodze rewolucji²², dla innych – „rewolucji samoograniczającej się”²³, a dla jeszcze innych (do których zalicza się autor tego opracowania) – bez rewolucji. W każdym razie zmiana

²¹ Por. Tekst Wiktora Puszkara w niniejszym tomie – *Majdan: rewolucja po ukraińsku*.

²² Jacek i Joanna Kurczewscy przypominają o powszechnej tendencji nazywania „rewolucją” lat 1980-81 w Polsce. Cytuje nie tylko swoje prace, ale także innych autorów, jak Timothy G. Ash, Jadwiga Staniszkis, Sergiusz Kowalski, Marcin Król, Jan Kubik, Marcin Kula. Słusznie przytacza stanowisko Inki Słodkowskiej, wyrażone w jej pracy doktorskiej z 2002 roku, o świadomym wyrzeczeniu się przemocy przez Solidarność. (Kurczewski, Kurczewska 2010: 137-138).

²³ Autorstwo tego terminu przypisuje się Jackowi Kuronowi, którego dorobek – także w rozumieniu i opisywaniu ruchów społecznych – jest trudny do przecenienia. Określeniem tym posługiwał się Timothy Garton Ash. Jadwiga Staniszkis wydała znaną książkę *Samoograniczająca się rewolucja*, w której twierdzi m.in., że gorsetem rewolucji była formuła związku zawodowego: „Samoograniczająca się rewolucja. Najbardziej uderzającą cechą wstępnego okresu historii ruchu był bolesny proces włączania tej radykalnej fali protestu i walki klasowej w formułę »związku zawodowego«” (Staniszkis 2010: 56 i nast.).

społeczna w Polsce została przeprowadzona w sposób bezprzemocowy i wyprzedzała zmiany polityczne, dokonujące się zbyt wolno na szczytach władzy państwa-partii. Owa zmiana miała dwa momenty przełomowe z wydatnym udziałem ruchu społecznego, który nazwiemy Solidarność 1 i Solidarność 2 mając na myśli rok 1980 i rok 1988.

Podobnego falowania tj. rytmu wydarzeń dopatruję się na Ukrainie, gdzie ruch społeczny Majdan powracał niczym fale przyboju w 2004 i w 2014 roku. Ich energia nie okazała się tak duża jak w Polsce.

Scenariusz dekompozycji Majdanu, który będę szkicował dalej, zakłada, że mamy obecnie do czynienia z elementem kontynuacji w postaci społecznych działań zbiorowych o charakterze obywatelskim lub narodowym. Te pierwsze dają podstawy systemowi demokratycznemu. Te drugie, prowadzą do budowania poczucia wspólnoty narodowej, która pozwala odróżnić się Ukraińcom od Rosjan. Jednocześnie budzą się przy tej okazji niebezpieczne ukraińskie resentymenty, na które jest szczególnie uczulona polska opinia publiczna.

Wspomniane działania dopóty, dopóki są bezprzemocowe korzystają ze wzorca ruchu społecznego, a więc można je wywodzić z „tradycji Majdanu”. O ile określenie „rewolucja godności” budzi moje wątpliwość, gdy idzie o słowo „rewolucja”, to ma swoje uzasadnienie, jeśli powiemy, że kluczowe było i jest nadal odzyskanie godności, którą miał w pogardzie *homo sovieticus*²⁴. Tak rozumiem jądro logik działania ruchu społecznego Majdan 2013-2014 i twierdzę, że budowa nowego ładu instytucjonalnego na Ukrainie nie powiedzie się bez umacniania wartości. Jest to swoiste kryterium nowych instytucji, wywodzących się z porządku, który można nazwać europejskim.

Takie nawiązanie do pierwotnego celu „Euromajdanu” przywraca wagę opowieści określonej wcześniej jako liryczna. W ewolucji ruchu społecznego

²⁴ Edwin Bendyk podkreśla, że „w oficjalnym dyskursie wrogiem Nowej Ukrainy jest *homo sovieticus*. To on łączy do Rosji kontynuującą sowieckie tradycje wielkoruskiego szowinizmu. *Homo sovieticus* to stan ducha niemający nic wspólnego z korzeniami etnicznymi” (2016: 108).

ciągle obecny jest udział tych logik działania, które przebiegają wedle wartości, takich jak wolność, godność czy solidarność²⁵. Ich znaczenie może słabnąć, ale mogą również niespodziewanie wrócić, bowiem taka jest natura ruchów społecznych. Same wartości to jednak zbyt mało, bowiem znamy także tę drugą opowieść o Majdanie, w której liczy się codzienna walka o byt, spychająca je na dalszy plan. Należy więc cały czas pamiętać, o drugiej, równoległej i mało lirycznej narracji.

W niezliczonych hasłach, jakie pojawiają się na transparentach strajkujących robotników, również we współczesnej Polsce, powraca określenie „godne warunki życia”, albo „godna płaca”. Są to zwroty, które nic nie mówią ekonomistom, ale mają swoje znaczenie społeczne; zawierają implicite odniesienie do sprawiedliwości społecznej. Ta z kolei nie przychodzi sama, tylko jest przedmiotem walki, którą w Europie Zachodniej toczyły m.in. związki zawodowe.

Walka o „godne życie” jest nadal możliwa i wręcz konieczna na Ukrainie, gdzie warunki życia są bez porównania trudniejsze niż we współczesnej Polsce. Zarazem nie trudno zauważyć, że kolejna fala szerokiej mobilizacji obywatelskiej, czyli nowy Majdan, jest mało prawdopodobna, przynajmniej na taką skalę jak na początku 2014 roku.

Na Ukrainie pojawiają się nowe logiki działania, ożywiające ruch organizacji pozarządowych i sprzyjające budowaniu struktur samorządowych. Tą drogą powstają zręby społeczeństwa obywatelskiego. Wspomniałem, że uderzający jest przy tym brak jednej ważnej formy organizacyjnej czyli niezależnych i samorządnych związków zawodowych. Mogą, choć nie muszą to być, niezależne związki branżowe, które są potrzebne w państwowych przedsiębiorstwach, takich jak kolej czy służba zdrowia. Również, a może przede

²⁵ Powiązanie godności i solidarności jako kluczowych wartości miało swoje głębokie umocowanie w ruchu społecznym Solidarność. Dobitnie ujęła to Jadwiga Staniszkis (2010: 11) we wprowadzeniu do polskiego wydania swojej książki z 2010 roku: „Solidarnościowe przeżywanie godności wiązało się silnie z solidaryzmem. Czyli obroną tych, którzy nie dawali sobie rady, którzy także dziś nie potrafią skutecznie posługiwać się instrumentarium wolności, ograniczonym tylko wolnością innego”. Co ciekawe, w projekcie „Skarb Solidarności” przeprowadzonym przez Centrum Myśli Jana Pawła II (2014-2015) powracała myśl, że tym, co pozwala ożywić dziedzictwo Solidarności („odkopać skarb”), może być troska o pokrzywdzonych.

wszystkim w dużych prywatnych firmach przemysłowych i wydobywczych, kontrolowanych przez oligarchów.

Koniec społeczeństwa komunistycznego

Mało jest równie nadużywanych pojęć co „dekomunizacja”. W Polsce walczące ze sobą formacje polityczne posługują się tym hasłem z niesłabnącym zapalem. Tu rozumiemy ją analitycznie, tak jak od lat piszą o niej ekonomiści czy socjologowie²⁶. Wyostrzając to pojęcie ograniczam się do takiego rozumienia dekomunizacji społeczeństwa, które wskazuje na możliwą do obserwowania pracę społeczeństwa, wykonywaną przez nie na samym sobie. Odwołuję się tym samym do idei „samowytwarzania społeczeństwa”, o którym pisał wielokrotnie Alain Touraine²⁷.

Kiedy w Polsce zaczęła się dekomunizacja, której przecież nie wymyślili politycy PiS czy PO? Czy w 1956 roku dzięki protestom robotniczym w Poznaniu, czy znacznie później w czasach KOR i KPN? Dzisiaj obserwujemy, że jesteśmy na tej drodze dalej niż Ukraińcy. Z drugiej strony zewsząd słychać, że tego procesu nie zakończyliśmy. W ramach sporu o „politykę historyczną” – lub obok tego sporu – trwa propagandowa gra wokół dekomunizacji, prowadzona przez rządzącą elitę i opozycję. Platforma Obywatelska i Prawo i Sprawiedliwość okazują się być sobie bliskie w tym znaczeniu, że obie uważają, że dekomunizacja nie została zakończona. Zarazem są sobie obce jeśli zauważymy, że mówią o dekomunizacji w odmiennym znaczeniu. Formacja PiS zarówno przed wyborami 2015 jak też po ich wygraniu, głosiła pogląd, że dekomunizacja nie objęła elit, które przez większość czasu rządziły Polską lub miały wpływ

²⁶ Antoni Z. Kamiński (2001) przedstawił 3 etapy procesu, który określił jako dekomunizacja społeczeństwa.

²⁷ Nie od rzeczy będzie przypomnienie misji socjologii, określanej jako „zaangażowana” albo jako „socjologia działania”, którą tak oto sformułował Alain Touraine: „Dzisiejszym zadaniem socjologii jest wpojenie społeczeństwu wiedzy o ich własnym działaniu” (Touraine 2010a: 112). W innej pracy, ujmuje to moim zdaniem lepiej, mówiąc, że socjologia działania prowadzi do „pracy społeczeństwa nad nim samym” (2010b: 34).

na politykę (także gospodarczą) po 1990 roku²⁸. Z kolei duża część opozycji, a na pewno PO, mówiąc o dekomunizacji ma na myśli społeczeństwo, a nie na elity. Obydwie strony nie przebiegają w obelżywych sformułowaniach pod adresem elektoratów swoich adwersarzy: od „komuchów” po „mochery”. Mamy do czynienia z podsycaniem sporu, u podstaw którego jest obraz społeczeństwa, w którym są beneficjenci transformacji i ci, którzy są jej ofiarami, a więc ofiarami tych pierwszych.

W sprawie dekomunizacji istnieje tylko jeden obszar „porozumienia narodowego”, nader mały jeśli mówimy poważnie. Są nim zmiany nazw ulic, które dokonują się zresztą nie z inicjatywy rządu, ale za sprawą samorządów. Dodajmy, że odpowiednie działania administracyjne są często podejmowane z dużym opóźnieniem w stosunku do spontanicznych akcji ulicznych, do których należały widowiskowe akcje burzenia pomników komunistycznych liderów²⁹.

Porównując Ukrainę z Polską, na pewno byłoby przedwczesne ogłoszenie końca społeczeństwa komunistycznego w 2004 roku wraz z „pomarańczową rewolucją”³⁰. Można mieć także poważne wątpliwości jak dalece proces ten przyspieszył w 2014 roku. Radykalni krytycy powiedzą, że każdorazowo dochodzi do zdrady „rewolucyjnych elit”, które nie chcą wesprzeć obywatelskich i narodowych dążeń Ukraińców. Dodają, że oligarchowie i klasa polityczna wolą zamrożenie społecznych zmian. Jeśli jednak „rewolucja godności” była krokiem naprzód, jeśli idzie o dekomunizację społeczeństwa, to widać ją lepiej w zachodniej części Ukrainy. Nie zmieniła jednak wiele, jeśli idzie o masy pracownicze.

Jak wspominałem wcześniej, nie mamy danych, aby stworzyć mapę społeczną inicjatyw, które są równie daleko od władzy co od toczącej się wojny.

²⁸ Jeden z przykładów to uchwalenie przez Sejm w końcu 2016 roku tzw. „ustawy dezubekizacyjnej”, która spowoduje obniżenie emerytur funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa PRL od listopada 2017 roku i obejmie około 32 tysięcy osób.

²⁹ Rewolucyjne nastroje to przededefiniowanie różnych zachowań. Jeśli np. niszczenie pomników uchodzi za wandalizm, to usunięcie 1200 pomników Lenina na Ukrainie jest symbolem uwolnienia się społeczeństwa i przebiegało z pełną akceptacją władz państwowych.

³⁰ Drako *at al.* (2010: 161 i nast.) mówią o „przebudzeniu społeczeństwa obywatelskiego” w roku 2004. Autorzy mają wątpliwości, czy określenie „rewolucja” jest adekwatne w stosunku do Majdanu z roku 2004.

Szukając aktora społecznego poruszamy się w obrębie typu idealnego opisującego warunki możliwości zmiany społecznej, która wyprzedza zmianę polityczną. Cofając się do ruchu protestu 2011-2012 zakładamy, że jego najbardziej „rewolucyjnym skutkiem” jest przywracanie miejsca godności jako naczelnej wartości.

Godność

Godność nie uznaje przemocy i odrzuca swojego złego bliźniaka czyli pogardę. Uwaga dla otamowania przemocy w obrębie ruchu społecznego ma wiele przejawów. Na przykład uczestnicy strajku okupacyjnego zwykle dbają o to, aby wyłonić w swoim środowisku grupę, której zadaniem jest pilnowanie porządku i bezpieczeństwa strajkujących. Trzeba się wszakże liczyć z prowokacjami, o które łatwo w przypadku wielodniowego fabrycznego strajku lub okupacji przestrzeni publicznej³¹. Równie ważne jest, aby te reguły były przestrzegane wewnątrz, co oznacza choćby zakaz picia alkoholu przez strajkujących.

Odrębną sprawą jest kwestia układania relacji wśród uczestników ruchu w fazie jego dekompozycji, kiedy następuje podział władzy i wpływów, kiedy ma miejsce klasyczna instytucjonalizacja, w której nie każdy znajduje sobie miejsce. W historii Solidarności po 1989 roku nie brakuje przykładów bratobójczych walk pomiędzy dawnymi liderami. Niektórzy z nich ustępują miejsca i wycofują się. Inni walczą dostępnymi środkami. Postawy godnościowe, solidaryzm mieszają się z intrygami, walką o wpływy i miejsce w strukturach władzy. Określenie „normalizacja” niesie ze sobą obraz świata, w którym co prawda żyjemy na co dzień, ale nie każdy uczestnik ruchu społecznego umie się w nim odnaleźć, skoro dostrzegł wcześniej jak wielkie znaczenie ma odkrycie godności w sobie i w innych. Tym większe rozczarowanie niesie jej roztrwonienie.

³¹ Opowieść Bohdana Cywińskiego jesienią 1980 roku w redakcji „Więzi” pokazuje drugą stronę medalu, kiedy strajkujący stoczniowcy mieli następujący podział pracy: młodszy byli na barykadach, a starsi pilnowali porządku i w nocy stróżowali.

Czy współczesny Majdan, o ile mamy prawo mówić o kontynuacji, zdoła utrzymać bezprzemocową logikę właściwą dla ruchu społecznego? Jak możliwe jest jej utrzymanie, zwłaszcza przez tych, którzy brali udział w działaniach wojennych? Choć wydaje się to niemożliwe, skoro wojna jest kwintesencją przemocy, to takie próby są godne odnotowania, nawet jeśli były nieliczne. Pozostaje w pamięci obraz ukraińskich żołnierzy na Krymie, którzy podeszli bez broni do rosyjskiego oddziału okupacyjnego. Zbliżyli się na odległość strzału, a za chwilę na odległość wyciągniętej ręki. Choć byli na wojnie, działali w duchu ruchu społecznego.

Tak jak Oleksij Matłak, student filozofii, jeden z „cyborgów” broniących lotniska w Doniecku, który podobnie jak wielu nie był zawodowym żołnierzem. Historia jemu podobnych zaczyna się na Majdanie (Miecik 2015). Znakiem ich godności jest rozliczanie się z samym sobą. Osiemnastolatek Siergiej Taban, na dwa dni przed śmiercią, napisał 8 listopada 2014 roku: „Nigdy nie powiem ludziom, którzy przesiedzieli wojnę w kapciach przed telewizorem: walczyłem za was. To nie byłoby fair. To byłoby wywyższanie się. Nikt nie ma prawa tak mówić. Ja wiem, o co walczę, i jestem tych wartości absolutnie pewien: walczę za swój kraj, za jego godność, walczę za swoich przyjaciół i towarzyszy broni, i za uśmiech tej, której głos prowadzi mnie właściwą ścieżką. Wiem też i jestem absolutnie pewien, że bogowie mnie lubią i chronią” (za: *ibidem*).

Za oznakę kontynuacji logik działania ruchu społecznego Majdan uważam odwołanie do godności. Jak dalece jest to trudne na Ukrainie, pokazuje jej inna, aniżeli „europejska” tradycja. Car Paweł I napisał w artykule pierwszym ustawy o rodzinie carskiej: „Imperator Wszechrosyjski jest władcą samowładnym i nieograniczonym”³². Najbardziej skrajne formy fizycznej przemocy wobec jednostki są tym bardziej okrutne im silniej uderzają w godność, której niszczenie nie było właściwością jedynie stalinizmu. Jej ochrona nie należy do rosyjskiej tradycji. Godność urzędu wyprzedza godność jednostki, co oznacza

³² Cytuję za Wikipedią – hasło „samodzierzawie”.

m.in. że ochronę ludowi (a nie jednostce) daje car z pomocą boską i korzystając z boskich prerogatyw. Władimir Putin wzbogacił tę formułę o technologię władzy zrehabilitowaną i przetestowaną przez swoich poprzedników.

Uderzające jest to, że falę protestów z przełomu 2013-2014 coraz rzadziej określa się jako „Euromajdan”, choć określenie to było wówczas w powszechnym użyciu. Powstały po latach rozdziew pomiędzy ówczesnymi aspiracjami społecznymi, a możliwościami jakie stoją dzisiaj przed Ukrainą tłumaczy wypieranie z pamięci nazwy, która na krótko przyłgnęła do ruchu. Pod tą wyblakłą etykietą kryły się kiedyś dwa rodzaje oczekiwań. Z jednej strony była to na pewno wizja dobrobytu, w tym korzystania z dobrodziejstw Unii Europejskiej, choćby w odległej perspektywie. Z drugiej strony dobry byt rozumiany jako praktyczna realizacja podstawowych wartości kultury europejskiej, która wypracowała dla wolności i godności szczególne miejsce. Określiłbym je w dużym skrócie w taki sposób, że uroszczenie do wolności nie narusza godności osoby ludzkiej. Przyjmuję to jako definicję dobrego bytu.

Kiedy przełamuje się fala ruchu społecznego, zwykle wraca pytanie o dobrobyt rozumiany konwencjonalnie. Tak było w Polsce w roku 1990 i tak jest na Ukrainie na początku 2017 roku. Z kilkoma ważnymi zastrzeżeniami, które zasadniczo ograniczają porównanie dwóch społeczeństw.

Po pierwsze, Ukraina jest w stanie wojny, choć nie nazwanej po imieniu. To coś więcej niż stan wojenny, który dla Polaków był na pewno tragedią narodową. Po drugie, uwłaszczona peerelowska nomenklatura nie stanowiła takiego zagrożenia dla reform rynkowych jak ukraińscy oligarchowie, których strefy wpływów są gigantyczne. Dodać można, że uwłaszczanie nomenklatury w Polsce stanowiło jeden z ważnych trybów mechanizmu, uruchomionego przez Leszka Balcerowicza i jego sojuszników. Po trzecie, naród to wspólnota budowana w Polsce przez kolejne stulecia. Historia Ukrainy jest zupełnie inna. Po czwarte, doświadczenie demokracji czy to w sensie historycznym (osiemnasto- i dwudziestowiecznym), czy demokracji związkowej pozostało dla Polaków ważnym punktem odniesienia. Wreszcie po piąte, krystalizowanie

się w Polsce opozycji demokratycznej odbywało się w powiązaniu ze społecznym ruchem oporu, którego kluczowym ogniwem byli pracownicy państwowych przedsiębiorstw, co miało niewątpliwy wpływ na przyjęcie w roku 1980 formuły niezależnego i samorządnego związku zawodowego. Solidarność miała wiele twarzy, zrodziła wiele mitów, które warto dekonstruować³³, ale na pewno jej sukces miał źródło w formule związkowej.

Związek zawodowy

W pierwszej fazie walk w Donbasie, tuż po aneksji Krymu, rząd ukraiński, który, jak wiemy, nazwał tę wojnę „antyterrorystyczną operacją” (ATO) był w stanie postawić pod broń około 6 tysięcy żołnierzy regularnej armii. Gdy wydawało się, że separatyści szybko zajmą terytoria na wschód od Dniepru oraz tereny nadmorskie, do walki przystąpiły rzesze ochotników – „dobrowolców”. Ich liczbę szacuje się na 45 tysięcy ludzi, dzięki którym regularna armia ukraińska uzyskała niezbędny czas na swoją odbudowę. Ocenia się, że przez operację antyterrorystyczną czyli ATO, przewinęło się łącznie około 200 tysięcy żołnierzy, tak regularnej armii jak i ochotniczych batalionów, które z czasem weszły w struktury gwardii narodowej lub armii regularnej³⁴. W końcu 2016 roku duża ich część została zdemobilizowana i stanowi grupę weteranów ATO, rozproszonych na terytorium całej Ukrainy.

Po powrocie do domów fragment tego środowiska zaangażował się w działania społeczne, tworząc różnego rodzaju organizacje pozarządowe, mające na celu m.in. walkę o prawa weteranów. Większość obietnic rządu nowej Ukrainy skierowanych do weteranów ATO okazała się gołosłowna. Nie są przedmiotem zinstytucjonalizowanej troski jaką zapewniono choćby w USA żołnierzom

³³ Gruntowna analiza historyczna i socjologiczna czasów opozycji demokratycznej i Solidarności jest niezwykle ważna. Prowadzi także do demitologizacji tych czasów. Zawdzięczamy ją młodszemu pokoleniu badaczy. Takie cenne podejście reprezentują Mateusz Fałkowski i Piotr Sowiński, których wieloletni projekt „Solidarność – nowe podejście do analizy ruchu społecznego” jest interdyscyplinarnym zespołem i seminarium prowadzonym w Collegium Civitas.

³⁴ Podaję za Wadimem Krzyżaniakiem, który wygłosił zorganizowany przez Zespół Analiz Ruchów Społecznych i Collegium Civitas wykład pt. „Dziwna wojna – aktualna sytuacja społeczno-polityczna na Ukrainie” (18.01.2017).

wojny wietnamskiej, afgańskiej czy irańskiej. Gdy weterani ATO wrócili z Donbasu to musieli podjąć kolejną walkę o wyegzekwowanie swoich praw. Nie wiemy dzisiaj jak wielu z nich zdecyduje się zabiegać nie tylko o swoje partykularne interesy grupowe, ale także walczyć o innych. Trudno mówić o ruchu weteranów ATO, bowiem jest rozproszony i raczej chaotyczny.

Oto w końcu 2016 roku pojawiła się pewna oddolna inicjatywa w szeregach ATO. Jej nieliczni uczestnicy wyszli poza obronę swoich partykularnych interesów i zaangażowali się w pomoc wykraczającą poza własne środowisko. Stał się w obronie kupców-straganiarzy, których trzeba było bronić przed brutalną i niezgodną z prawem likwidacją ich stoisk na placach Kijowa. W tym środowisku ATO powstał jednocześnie ambitny pomysł powołania niezależnego i samorządowego związku zawodowego „Rivnist” (równość), który został zarejestrowany.

Weterani ATO są jednym z najbardziej aktywnych środowisk społecznych na Ukrainie. Są niewygodni nie tylko dla mera Kijowa, ale również dla prezydenta Poroszenko. W początku 2017 roku podjęli skuteczną próbę blokowania transportów węgla i rudy pomiędzy samozwańczymi reżimami Donbasu i obszarem kontrolowanym przez rząd w Kijowie. Uderzyło to w interesy oligarchów i było wyzwaniem rzuconym nowej władzy, która jednak nie może do końca odciąć się od bojowników uznanych za obrońców ojczyzny. Blokady były więc oficjalnie raportowane jako działania „oddziałów paramilitarnych ATO”, którym początkowo władza w Kijowie była nieprzychylna. Z upływem czasu stanowisko rządu wobec blokady zostało mocno złagodzone³⁵.

³⁵ Na stronie Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia 22 marca 2017 roku znajdujemy następującą informację: „15 marca Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy (RBNiO) podjęła decyzję o natychmiastowym wstrzymaniu ruchu towarowego na linii rozgraniczenia między terenami kontrolowanymi przez rząd i przez samozwańcze »republiki« Donbasu. Zakaz nie obejmuje przewozu niewielkich ilości artykułów żywnościowych etc. przez pieszych i samochody osobowe. Do tej pory od ponad miesiąca trwała na tym obszarze nieusankcjonowana, »społeczna« blokada transportów węgla, koks i rudy żelaza, prowadzona przez uzbrojonych weteranów ATO (operacji antyterrorystycznej – jak oficjalnie nazywa się w Kijowie toczącą się wojnę). Decyzję Kijowa skrytykowała nie tylko Rosja, ale także Niemcy i Francja; ich zdaniem jest to kolejny krok oddalający realizację porozumienia z Mińska”.

Pytanie, które dzisiaj pozostaje bez odpowiedzi: na ile weterani ATO będą w stanie zapanować nad swoimi działaniami, bez odwoływania się do przemocy? Czy będą w stanie pokojowo walczyć w obronie innych grup społecznych, na przykład rozwijając formułę związku zawodowego? Wspólne doświadczenie, a zwłaszcza braterstwo broni związane na polu walki jest ich atutem, ale może również okazać się obciążeniem. Na tyle dużym, że utrudni bezprzemocową walkę, której wymaga kontynuacja logik ruchu społecznego.

Czy niezależny związek zawodowy znajdzie sobie miejsce w systemie demokratycznym, zważywszy, że obrona interesów pracowniczych jest zadaniem o dużym znaczeniu i wymaga wytrwałości? Z pewnością takie wartości jak godność, solidarność i patriotyzm są kluczowe i przemawiają do zwykłych ludzi. Jest jednak poważne ryzyko, że słabe zasoby takich organizacji jak „Rivnist” nie wystarczą, aby osiągnąć wyższy stopień samoorganizacji i wewnętrznej dyscypliny.

Współpraca w środowisku ATO może być bardzo trudna, zważywszy wewnętrzne podziały, a zwłaszcza niezliczone animozje osobiste, również wyniesione z pola walki. Ważne jest, aby powstające niezależne związki zawodowe nie poddały się działaniom korupcyjnym i rozłamowym. Muszą stawić czoła próbom upartyjnienia związków zawodowych, aby żadna partia polityczna nie zdołała ich wykorzystać w walce o władzę.

Wątpliwa idea nowego samodzielnego związku zawodowego zależy nie tyle od środowiska ATO, co od robotników, techników i inżynierów, zatrudnionych w dużych zakładach produkcyjnych i usługowych. Stanowią one, obok weteranów ATO, kluczowy rezerwuar nowych liderów związkowych. Bez mobilizacji wielkich przedsiębiorstw i wyłonionych tam działaczy związek „Rivnist” pozostanie jedną z wielu tyleż cennych co lokalnych inicjatyw.

Projekt niezależnych samorządnych związków zawodowych na Ukrainie ma trzy warte uwagi aspekty. Po pierwsze, obecne związki zawodowe nie zapewniają pracownikom ani artykulacji ani obrony ich interesów. Po drugie, wszelkie potrzeby społeczne i sfera publiczna nie są chronione przez uwikłane w wojnę państwo i próby odbudowy gospodarki i administracji. Potrzeby te

nie mają instytucjonalnej osłony również na poziomie lokalnym, co po części wynika z systemowej korupcji. Po trzecie, lokalni aktywiści z czasów Majdanu, tak jak weterani ATO, tworzą konieczny zasób aktywności pro-obywatelskiej. Są zdolni pełnić role przywódcze w świecie budowanym obok wojny.

Warto być wyczulonym na proces dekompozycji ruchu społecznego Majdan idący w kierunku nowych logik działania, które są zgodne z pierwotnymi celami ruchu. Powtórzę, że za najbardziej ogólną stawkę ruchu społecznego uważam dobrobyt rozumiany jako dobrostan, na który składa się godność i godziwe materialne warunki życia. Ani pomarańczowa rewolucja ani rewolucja godności nie spełniły tej obietnicy. Dobry byt należy rozumieć tak jak określał go Euromajdan. Składa się nań ochrona godności człowieka i prawa obywatelskie oraz stopniowa i widoczna poprawa materialnych warunków życia. Klasyczny związek zawodowy ma prosty cel: ograniczenie wyzysku, który jest formą przemocy uderzającej w ludzką godność. Cel długofalowy związku to zapewnienie ludziom pracy takich warunków pracy i płacy, które zbliżają Ukrainę do standardów zachodnich. Społeczeństwo ukraińskie musi budować samo siebie, zaczynając od siebie. Taką próbą jest niezależny i samorządny związek zawodowy³⁶.

Na koniec warto dodać jedno zdanie komentarza z pozycji polskiego socjologa i uczestnika badania ruchu społecznego Solidarność metodą interwencji socjologicznej w 1981 roku. Otóż siła Solidarności jako ruchu społecznego polegała na silnym spleceniu trzech logik działania: pracowniczej, obywatelskiej i narodowej. „Solidarność zrodziła się w momencie, gdy w Gdańsku i w Szczecinie doszło do powiązania robotniczych żądań, narodowych aspiracji oraz żądania demokracji i swobód politycznych” (Touraine *at al.* 2010: 98).

Z upływem czasu widać jak wiele zależy od tego, czy logiki te w Polsce się rozchodzą czy też splatają. Możemy obserwować, co się dzieje, kiedy jedna z nich bierze górę nad innymi, spychając pozostałe na margines. Samowytwarzanie

³⁶ Dziękuję Wadimowi Krzyżaniakowi, który zainspirował tę część tekstu, która dotyczy weteranów ATO i ich udziału w tworzeniu związku zawodowego

się społeczeństwa ukraińskiego polega na tym, aby zapewnić stan trwałej równowagi trzech logik: pracowniczej, obywatelskiej i narodowej.

Bibliografia

- Beck U. (2016), *Modernizacja refleksywna. Szkic pewnego argumentu*, w: *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, (red.) Kołtan J., ECS, Gdańsk
- Bendyk E. (2016), *Rewolucja godności. Narodziny nowego społeczeństwa?*, w: *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, (red.) Kołtan J., ECS, Gdańsk
- Bujak Z. (2016), *Porozumienie społeczne*, „Zoon Politikon” nr 7
- Drako M., Razmus W., Martyniuk N. (2010), *Skutki pomarańczowej rewolucji na Ukrainie i ich znaczenie w wyborach prezydenckich 2010 roku*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” nr 3
- Dziśiów-Suszczykiewicz A. (2011), „Arabska wiosna” – przyczyny, przebieg, prognozy, „Bezpieczeństwo Narodowe” nr 41
- Hessel S. (2011), *Czas oburzenia!*, Oficyna Naukowa, Warszawa
- Kamiński A.Z. (2001), *Dekomunizacja instytucji i system władzy*, w: *Od totalitaryzmu do demokracji*, (red.) Kuglarz P., Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków
- Kissinger H. (2016), *Porządek światowy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec
- Krzemiński I. (2016), *Niespełnione nadzieje polskiej transformacji. Demokracja jako źródło konfliktu*, w: *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, (red.) Kołtan J., ECS, Gdańsk
- Kuczyński P. (1994), *Metoda interwencji socjologicznej: uwagi techniczne*, w: *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine'a*, Kuczyński P., Frybes M., z udziałem Jana Strzeleckiego i Didier Lapeyronnie, Oficyna Naukowa, Warszawa
- Kuczyński P. (2014), *Potencjał ruchu społecznego*, w: *Obywatele ACTA*, (red.) Jurczyszyn Ł., Kołtan J., Kuczyński P., Rakusa-Suszczewski M., ECS, Gdańsk

- Kurczewski J., Kurczewska J. (2010), *Konflikt i „Solidarność” 1980/1981*, Instytut Lecha Wałęsy, Warszawa
- Mieciak I.T. (2015), *Obroncy donieckiego lotniska: Byliśmy cyborgami*, „Magazyn Świąteczny Gazety Wyborczej”, 31 stycznia, http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,17335418,Obroncy_donieckiego_lotniska__Bylismy_cyborgami.html
- Obywatele ACTA* (2014), (red.) Jurczyszyn Ł., Kołtan J., Kuczyński P., Rakusa-Suszczewski M., ECS, Gdańsk
- Ost D. (2016), *Na ile Solidarność zwyciężyła? Na ile poniosła klęskę?*, w: *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, (red.) Kołtan J., ECS, Gdańsk
- Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, (red.) Kołtan J., ECS, Gdańsk
- Puszkas W. (2016), *Majdan: rewolucja po ukraińsku*, „Zoon Politikon” nr 7
- Rakusa-Suszczewski M. (2016), *Cień radykalizmu. Pojęcie radykalizmu w świetle teorii ruchów społecznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA, Warszawa
- Staniszki J. (2010), *Samooznaczająca się rewolucja*, ECS, Gdańsk
- Tomaszewski A. (2014), *Dżamahirijja: konflikt pomiędzy projektem a rzeczywistością*, „Zoon Politikon” nr 5
- Touraine A. (2010a), *O socjologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Touraine A. (2010b), *Samowytwarzanie się społeczeństwa*, Nomos, Kraków
- Touraine A., Strzelecki J., Dubet F., Wieviorka M. (2010), *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980-1981*, ECS, Gdańsk
- Touraine A., Dubet F., Hegedus Z., Wieviorka M. (1981), *Le pays contre l'Etat. Luttes occitanes*, Seuil, Paris
- Wieviorka M. (1988), *Societes et terrorisme*, Fayard, Paris
- Wieviorka M. (1993), *La democratie a l'epreuve. Nationalisme, populisme, ethnicite*, La Decouverte, Paryż